

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 190

Poznań, wtorek dnia 26 kwietnia 1932

Rok XXVII

## Konferencja b. premierów

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). — Konferencja byłych premierów, w której Piłsudski nie uczestniczył, odbyła się na Zamku i trwała od 10 rano do godz. 2 popoł. Szczegóły są zupełnie nieznane. (w)

## Odrzucenie protestu wyborczego

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). — Sąd Najwyższy odrzucił protest Stronnictwa Ludowego przeciwko wyborom w okręgu 11 (Łowicz — Kutno). (w)

## Proces sędziego Demanta

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). — W poniedziałek odbył się proces sędziego Demanta przeciwko redaktorowi „Robotnika” Stefanowskiemu, który zarzucił Demantowi, że w 1918 r. był zastępcą komisarza bolszewickiego w Kazaniu i że wrócił do Polski po r. 1920 a podróży jego finansował jeden z przywódców komunistycznych Leszczyński.

Oskarżony przedstawił zeznania adwokata Jana Konica.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący Stefanowskiego na 6 miesięcy więzienia. (w)

## Rewja czerwonej armii

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). — Sowiety mają urządzić na 1 maja w Moskwie defiladę garnizonu moskiewskiego i okolicznych. Równocześnie odbędzie loty pokazowe eskadra, złożona z około 600 ciężkich samolotów bombardowych.

Po rewji samoloty te mają być odtransportowane na Daleki Wschód. (w)

## Zamówienia sowieckie w Polsce

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). — Sowiety mają urządzić na 1 maja w Moskwie defiladę garnizonu moskiewskiego i okolicznych. Równocześnie odbędzie loty pokazowe eskadra, złożona z około 600 ciężkich samolotów bombardowych.

Rokowania mają być sfinalizowane w najbliższym czasie. (w)

## Centrala zakupów Kas Chorych

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). — Minister pracy zatwierdził statut Centrali zakupów kas chorych.

Na czele Centrali ma stać jako prezes Stanisław Dangiela a na dyrektora Centrali ma być powołany b. dyrektor urzędu ubezp. Grabowski. (w)

## Położenie robotników w Łodzi

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). — Min. Hubicki przyjął delegację związku robotników sezonowych w Łodzi, która mu przedstawiła katastroficzne położenie tej kategorii bezrobotnych.

Minister oświadczył, że rząd przyjdzie z pomocą Łodzi, a kredyty na ten cel będą wynosiły około 300 tys. zł miesięcznie. (w)

## Rozmowa Brueninga z Zaleskim

Berlin, 25. 4. (Tel. wł.). Prasa niemiecka donosi, że dziś popołudniu odbyła się rozmowa kanclerza Brueninga z min. Zaleskim.

Tematem rozmowy miały być podobno sprawy gospodarcze i gdańskie. D.

## Przeszło 200 milionów złotych

wynosi niedobór skarbowy za ubiegły rok budżetowy

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.). — Zestawienia statystyczne wykazują dochody skarbowe w marcu na sumę 179 413 tys. zł, a wydatki 224 224. W ten sposób niedobór za m. marzec wynosi 44.811 tys.

W całym roku budżetowym 1931-32 dochody wynoszą 2 262 105 tys. zł, a wydatki 2 466 130 tys. Niedobór za cały rok wyraża się kwotą 204 015 tys. (w)

## Napad rabunkowy na pociąg pod Mogilnem

Strzały konwoju policyjnego ciężko zraniły 2 napastników Reszta bandytów zbiegła

Bydgoszcz, 25. 4. (PAT). O negdaj wieczorem grupa napastników napadła w pobliżu stacji Mogilno na pociąg tranzytowy węglowo - towarowy nr. 488, zderzający z Berlina przez Zbąszyń i Toruń do Prus Wschodnich. Napastnicy, zauważywszy posterunkowych, konwojujących pociąg, zaczęli ob-

rzucać ich kamieniami. Policja dała w kierunku napastników kilka strzałów. Z pociągu spadli ciężko ranni napastnicy Łatowski i Tylkowski, których w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Mogilnie.

Reszta napastników korzystając z ciemności zbiegła.

## Sprzeniewierzenie 7 milionów koron czeskich

Defraudacji dopuścił się dyrektor majątku hr. Larischa, którego placą roczną wynosiła 800 tys. kor. cz.

Morawska Ostrawa, 25. 4. — (PAT). Wielką sensację wywołało tu rozesłanie listów gończych za dyrektorem majątku hr. Larisza z Karwiny, dr. Zajickiem, który sprzeniewierzył sumę 7 mil. k. cz. i znikł bez śladu. Placą roczną dr. Zajiczka wynosiła 800.000 koron czeskich.

Defraudacji dopuścił się on w ten sposób, że jako generalny prokurent firmy nadużywał do celów osobistych konta hr. Larisza w wielkich bankach Mor. Ostrawy, na które wpływały należności za węgiel, sprzedany w czasie plebiscytu śląskiego.

## Orkan zniszczył trzy miasta

Wielka katastrofa żywiołowa w Stanach Zjedn. pociągnęła za sobą wiele ofiar — Liczby zabitych i rannych jeszcze nie ustalono

Memphis (St. Tennessee), 25. 4. (PAT). Dział rano nad stanami Tennessee, Kentucky i Alabama szalał orkan, który zniósł z powierzchni ziemi 3 miasteczka. Obawiają się, że ilość zabitych i

rannych jest znaczna, lecz na razie nie można tego ustalić.

W stanie Alabama zbiory są zupełnie zniszczone.

## Gorgonowa przed lwowskim

sądem przysięgłych

Epilog tajemniczego morderstwa 17-letniej córki architekta Zaremby

Lwów, 25. 4. (PAT). Dziś rano rozpoczął się proces Rity Gorgonowej, oskarżonej o zamordowanie 17-letniej córki architekta Zaremby.

Rozprawa toczy się przed sądem przysięgłych i potrwa około 5 dni.

Lwów, 25. 4. (PAT). W czasie dzisiejszego procesu przeciwko Gorgonowej zeznawała oskarżona, która opisuje przebieg swego życia z pierwszym swym mężem Erwinem Gorgonem a dalej okoliczności, w jakich poznała Zarembe. Następnie zeznaje, że w czasie ich współżycia coraz częściej powstawała kwestja ulegalizowania tego związku, którą to sprawę Zarembe pomijał jednak milczeniem, co doprowadziło oskarżoną do takiego stanu, że we wrześniu r. ub. zagroziła Zarembe, że zastrzeli, jego, siebie i ich wspólne dziecko, jeśli Zarembe nie przystąpi do procesu rozwodowego ze swoją pierwszą żoną. Odtąd pożycie ich stawało się coraz trudniejsze i coraz częściej dochodziło do kłótni. Krytycznej nocy, 30-go grudnia r. ub., Gorgonowa spała w srodkowym pokoju i około północy rzekomo zbudzona została okrzykami, że Elżbietę Zarembiankę zamordowano. Oskarżona zaprzecza, jakoby była sprawczynią tego mordu. Nie potrafi jednak wyjaś-

nić ważnych punktów aktu oskarżenia co do wybitej szyby w drzwiach, koszuli nocnej, chusteczki, znalezionej w piwnicy, oraz świecy, pochodzącej z jej pokoju. O zeznaniach świadków w śledztwie, przytoczonych w akcie oskarżenia, mówi, że są one nieprawdziwe. W końcu oświadcza, że jest niewinna.

W dalszym ciągu rozprawy stawiają oskarżonej pytania prokurator dr. Łaniewski, obrońca dr. Axer oraz przewodniczący prezes Antoniewicz.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

## Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 25. 4. (PAT). Deficyt budżetowy Stanów Zjedn. wzrasta o 6.855.000 dol. dziennie i prawdopodobnie do końca roku fiskalnego, t. j. do 1 lipca osiągnie 2 i pół miljarda dol. Przyczyną tego jest nie tylko wzrost wydatków, ale przede wszystkim rekordowe niemal zmniejszenie się dochodów, które są obecnie o 34 proc. niższe od wpływów w tym samym okresie roku ub., podczas gdy rozchody wzrosły o 14 proc.

## Migawki paryskie

Modernizacja stolicy — Nowoczesne urządzenia dworców — Kinematograf na St. Lazare — Przebudowa Opery — Od placu Zgody do placu Clemenceau

(Korespondencja własna)

Paryż, w kwietniu.

Spacer po Paryżu jest zawsze nie tylko bardzo interesujący ale także i pouczający. Miasto bowiem zmienia się i modernizuje coraz bardziej, choć modernizacja ta stolicy nie odbyła się bez pewnej kakofonii. Często bowiem widzi się górne piętra budynku zczerniałe lub pożółkłe, podczas gdy dół jego przeszedł transformację ultra - moderne, świecąc szkłem i metalem, co stanowi zasadnicze elementy współczesnej sztuki zdobniczej. Nie w jednym jednak dniu stary Paryż zbudowano; nie w jednym też roku odmłodzi się jego mury.

Rozpocznijmy naszą przechadzkę od... początku, bo od dworca wschodniego — Gare de l'Est. Uległ on właśnie w ostatnim roku zupełnej przebudowie. Wejźmy do wnętrza. Niezliczone tory prowadzą do departamentów granicznych. Pośrodku zwraca uwagę obraz kolosalnych rozmiarów — dar ojca, którego syn poległ na wojnie — przedstawiający pierwszy odjazd wojsk francuskich w 1914 r.! Żołnierze noszą jeszcze słynne czerwone spodnie i stare „képi”. Obraz ten z punktu widzenia malarskiego nie jest oczywiście interesujący, ale nie można obok niego przejść obojętnie z powodu wspomnień, jakie wywołuje. Dziś zresztą na tym samym dworcu wschodnim, który widział w swoim czasie tyle scen dramatycznych, panuje ruch niezwykły. Nieskończone zastępy młodych, obarczonych tobołkami albo bardziej eleganckimi kuferkami, gromadzą się w centralnym halu. Odprowadzają ich całe rodziny. To dwudziestoletni rekruci, udający się do pułków, stacjonowanych we wschodnich departamentach.

— Wczoraj — mówi mi jedna urzędniczka — przeszło ich tedy przeszło 11 tysięcy; do dziś zaś wieczora odejdzie 16 tysięcy i to jeszcze nie koniec.

Chłopcy zdrowi, uśmiechnięci, o specjalnie inteligentnym wyrazie twarzy, który zawsze charakteryzuje Francuza bez względu na to, do jakiej warstwy społecznej należy.

Idąc dalej, zapuszczam się w podziemia dworca. Na prawo i lewo najprzeróżniejsze sklepy. Można w nich dać do odprasowania sfiatygowane ubranie lub kapelusz, można pożywić się, odświeżyć swą fryzurę, załatwić w eleganckim salonie pilną korespondencję lub przeczytać dzienniki, albo wreszcie wziąć kąpiel. Wszystkie zaś sale świecą wzorową czystością.

Inną sensację stanowi obecnie kinematograf, zainstalowany na dworcu St. Lazare. Dworzec ten znajduje się w samym centrum miasta, tuż obok paryskiej Opery. Wyjeżdża się z niego do różnych portów i miast północnej Francji. Sala kinematograficzna należy do dziennika „Paris-Midi” i oznacza się jedyną w swoim rodzaju instalacją. W chwili bowiem, kiedy osoba, posiadająca już bilet, zbliża się do drzwi kinematografu, drzwi te pod wpływem promienia, noszącego nazwę „infra-rouge” oraz specjalnego mechanizmu, otwierają się i przepuściwszy daną osobę, zamykają się za nią automatycznie. Trudno opisać wrażenie, jakie robią te tajemnicze podwoje, będąc jednym z ostatnich wynalazków.

Kinematograf „Paris - Midi” jest urządzony z dużym komfortem. Posiada on 250 wygodnych foteli, w których zagłębiają się podróżni, którzy za wczesnie przybyli na dworzec i chcą przy-



Jedynie spędzić czas przed odejściem pociągu. Przedstawienie trwa tylko godzinę i jest poświęcone wyłącznie t. zw. „Actualités” — wszelkiego rodzaju aktualnościom. — Nie trzeba dodawać, że inowacja ta cieszy się dużym powodzeniem, bo podróżni nie znają już obecnie tych nieskończonych długich chwil oczekiwania. Dwa duże zegary, umieszczone wewnątrz sali, przestrzegają ich ustawicznie o zbliżającej się godzinie nadejścia lub odejścia pociągu.

Z Gare St. Lazare przejdźmy na bulwary. Uległy one dużej modernizacji. W ostatnich tygodniach zniknął z nich przedewszystkiem znany magazyn „Liberty”. Była to filja angielska, ale zaopatrzona przeważnie w jedwabie lyońskie. Powstała zaś na bruku paryskim w chwili, gdy do dobrego tonu należało mniemy ubieranie się u krawców angielskich, ale nawet posyłanie koszul i kołnierzyków do pralni londyńskich!

Opustoszały obecnie również mury „złoczonego domu”, znajdującego się na Bd. des Italiens. Mieściła się w nim za II-go cesarstwa sławna restauracja, uczęszczana przez największych smakoszy epoki, a także redakcja „Mousquetaire”, dziennika Dumasa ojca. Do ostatnich lat w „Maison dorée” funkcjonowało biuro pocztowe. Teraz zostało ono przeniesione na sąsiedni Bulwar Haussmanna i urządzone według najnowszych wymogów. Wnętrze wyłożone marmurem; lamp wogóle niema, tylko ogromny, ukryty reflektor rzuca ku sufłowi snop światła; „płynię” ono także wzdłuż zamiatowanego, szklanego „tunełu”, jaki znajduje się nad głowami urzędników i pośrodku sali na podłużnym stole, przeznaczonym dla publiczności. W podziemiach obszerna sala jest wyłącznie zarezerwowana dla telefonu: wypełniają ją bowiem aż 23 kabiny! Ale paryskie telefonistki i w tam biurze po macoszemu obchodzą się z abonamentami!

Skoro skierujemy się teraz ku Operze, ujrzymy najpierw mowy gmach bankowy, a potem kolosalną „Szkołę Berlitz”, t. j. języków obcych, dopiero co wykończoną. Posiada ona aż 4 wyjścia na przeciwległe ulice; wewnątrz zaś jej znajduje się kawiarnia i rodzaj „kermesse”, t. j. najprzeróżniejszych kramów.

Ale oto jesteśmy przy samej Operze. Rusztowania świadczą o rozpoczętych pracach. Gmach ten ma obecnie lat 60. Powietrze paryskie mu nie bardzo służy. Wobec tego postanowiono wzmocnić jego mury za pomocą „zastrzyków” płynnej soli, noszącej miano „turtorol”, która da im solidność marmuru! Poza tem zostanie wzmocniony dach, posiadający ni mniej ni więcej tylko 11.000 m. powierzchni, a będący jednym z kuriosów stolicy. Poza tem będą wprowadzone ulepszenia wewnątrz opery, a mianowicie odnoszące się do instalacji elektrycznej oraz wprowadzenia windy!

W spacerze naszym nie sposób pominąć — „pont de la Concorde” — wiodący z placu Zgody do Izby deputowanych. Został on wybudowany kosztem 30 milionów. Przedstawia się zaś rzeczwiście imponująco, gdyż posiada 50 m. szerokości!

A teraz udajmy się z tego placu na Pola Elyzejskie, do innego placu, który od niedawna nosi miano „Place Clemenceau”. Panuje na nim ruch niezwykły.

Zwoją tam bowiem dwa ogromnej wielkości bloki, a raczej skały, pochodząca z Fontainebleau, a mająca służyć za postument do pomnika „Ojca zwycięstwa”. Zostanie on odsłonięty w przyszłym tygodniu. Jednak już dzisiaj zgromadziło się przy nim dużo publiczności, a ja-

kaś tajemnicza ręka wyrysowała na owej skale sylwetkę Clemenceau. Przypatruje się jej właśnie przejeżdżający na wózku okaleczający żołnierz. Skoro zaś ją rozpoznał, zdjął kapelusz i szepnął: — Ah! c'est „Lui”.

I. BRIARES.

## Hitlerowcy domagają się ustąpienia premiera Brauna

Odezwa Hitlera do narodowych socjalistów

Berlin, 25. 4. (PAT). Przewodniczący frakcji nar.-soc. w sejmie pruskim Kube złożył dziś oświadczenie, precyzujące stanowisko nar.-soc. wobec wyników wczorajszych wyborów.

Narodowi soc. wyrażają gotowość natychmiastowego przejęcia rządów w Prusach oraz współpracy z każdym ugrupowaniem stojącym na gruncie narodowym i przyjaznym duchowi socjalistycznej sprawiedliwości. Dalej pos. Kube domagał się natychmiastowego ustąpienia z rządu premiera Brauna. Następcą jego musi być — zdaniem pos.

### Rozbicie koalicji wejmarskiej — Czy możliwe jest porozumienie Hitlera z centrum?

Berlin, 25. 4. (Tel. wł.). Nastrój lewicy po wyborach jest bardzo minorny. Prasa demokratyczna pociesza się tem, że opozycja prawicowa nie zdobyła w Prusach bezwzględnej większości. Jednak faktem jest, że zupełnie rozbita została dotychczas rządząca koalicja wejmarska. Uwaga koncentruje się obecnie na stosunku hitlerowców do centrum i naodwrot. Sytuacja bowiem przedstawia się tak, że bez współdziałania albo tolerancji centrum utworzenie rządu w Prusach jest niemożliwe. Ponieważ z drugiej strony utworzenie rządu lewicowego jest również niemożliwe, w kołach lewicy podnoszą się głosy, że należy poprosu jaknajdłuższej pozostać rząd Brauna i Severinga, któryby miał urzędować nawet w razie obalenia go przez nowy sejm, poprosu dlatego, że nie będzie można utworzyć nowego rządu.

Jednak należy się liczyć z tem, że taka kombinacja wywołałaby na prawicy wielkie oburzenie i kto wie, czy dałoby się ją na dłuższą metę zrealizować. Tak samo rozmaite plany, aby w razie nie-

Kubego — narodowy-soc., którego wyznaczył Hitler.

Równocześnie Hitler wydał proklamację do narodowych-soc., w której stwierdza, że ruch narodowo-soc. zdołał odnieść wielkie zwycięstwo mimo represyj, stosowanych wobec niego przez przeciwników politycznych. Hitler wyraża podziękowanie swoim zwolennikom, zwłaszcza kierownikom organizacji propagandowych i prasie partyjnej za przyczynienie się do tego zwycięstwa. W ostatnich tygodniach czynności te — zdaniem Hitlera — dokonały rzeczy dotychczas niebywałej.

możności utworzenia nowego rządu w Prusach odwołać się do rządu Rzeszy i z ramienia Rzeszy rządzić w Prusach, o których to planach słyszy się tu i owdzie, musiałyby doprowadzić do dalszego zaognienia stosunków a przedewszystkiem dalszego wciągnięcia w wir walk politycznych osoby prezydenta Rzeszy. Jakkolwiek się więc na sprawę patrzy, ciągle powraca zagadnienie centrum i jego stosunku do prawicy. Prasa demokratyczna obawia się ewentualnego porozumienia tych dwóch czynników i wylizując wszystkie przeszkody, dochodzi z ulgą do wniosku, że będzie ono trudne, albo zgoła niemożliwe. „Deutsche Allgemeine Zeitung”, bierna w swej linii politycznej, nawołuje znów do utworzenia wielkiej koalicji prawicowej razem z centrum.

Jutro rozpoczyna się narady nad temi kwestjami zarówno w łonie rządu pruskiego jako też w kołach politycznych. Przywódca hitlerowców Kube poleciał już do Hitlera do Monachium.

## List Komisarza Rzplitej w Gdańsku

Gdańsk, 25. 4. (PAT.) W odpowiedzi na list wiceprezydenta senatu Gdańska, dr. Wiercińskiego-Kaizera z dnia 22 bm. gen. komisarz Rzplitej w Gdańsku Papee wystosował pismo następujące:

Wielce Szanowny Panie Doktorze! W liście swoim z dnia 22 bm. prosim Pan o zdemontowanie pewnych informacji „Dziennika Bydgoskiego”, które dotyczyły także mojej osoby. List ten pragnę rozumieć w ten sposób, że wiadomość o przyjeździe do Gdańska pewnych oficerów sztabu hitlerowskiego nie odpowiada rzeczywistości. Tem chętniej stwierdzam, że osoba wymienionego przez część prasy Prinitza nie była przedmiotem mo-

jej interwencji u władz Wolnego Miasta.

Na temat sytuacji, jaka wytworzyła się ostatnio w Gdańsku, rozmawiałem z Wysokim Komisarzem, jako przedstawicielem Ligi Narodów, będącej gwarantką konstytucji Wolnego Miasta. Dla rozmów tych punktem wyjścia był cały szereg faktów notorycznych, które także nie mogły ująć uwadze prasy polskiej i zagranicznej. Fakty te, jak również niektóre głosy pewnych odłamów prasy gdańskiej, nie uszły też, jak sądzę, pańskiej uwadze.

Wielce Szanowny Panie Doktorze! Podzielając najzupełniej Pański pogląd o konieczności dobrych i pokojowych stosunków między Polską a w. m. Gdańskiem, pragnę wyrazić przeświadczenie, że usunięcie właściwych przyczyn na terenie Wolnego Miasta

panu długo służyły, przy dobrem zdrowiu...

— Dziękuję bardzo. I ja tak myślę.

Otworzył drzwi, gdy postyszał jeszcze raz za sobą:

— Panie dobrodzieju...

Cóż on ma na sumieniu? — pomyślał. Żyd podniósł się, nadspodziewanie wysoki, chudy, w czarnym, wytłuszczonym chaluście. Zdjął okulary, za których wyjrzały bezbarwne, zmęczone oczy, o zaczerwienionych powiekach. Podszedł blisko i powiedział szepem:

— Szłoma, brat, pisal...

— Tak? — Józef nic nie rozumiał. Warjat, czy co? Błądził oczyma po mizernych meblach: regał pełen wykoszlawionych, starych butów, w głębi, przysłonięte strzepami kotary, dwa łóżka, a nad niemi, na jakimś pomysłowym, drewnianym rusztowaniu, dalsze dwa. W pościeli leżał ktoś, patrząc apatycznie, bez ruchu, w sufit. W najdalszym kącie stał mały piec kuchenny, zastawiony garnkami. Jakaś baba, cień człowieka, krzątała się tam bezszelestnie.

— Z Rosji...

— Aha?

— Że mu się dobrze wiedzie.

— No?

zwolni też i prasę polską od obowiązku interesowania się niemi i przyczyni się najskuteczniej do tak bardzo pożądanej normalizacji stosunków polsko-gdańskich.

Proszę Wielce Szanownego Pana Doktora o przyjęcie wyrazów głębokiego mego poważania

(—) Dr. Papee.

## Grecja a parytet złota

A tony, 25. 4. (PAT). W dniu dzisiejszym Grecja wycofała się z parytetu złota.

## Polacy na Łotwie

Dyneburg, 25. 4. (PAT). Na pierwszym posiedzeniu nowego zarządu głównego polskiego Zjednoczenia narodowego na Łotwie członkowie zarządu podzielili funkcje między siebie jak następuje:

Na prezesa Zarządu głównego oraz zjednoczenia wybrany został Jarosław Wilpiszewski, na wiceprezesa i skarbnika red. Tomaszewicz, na sekretarza Bolesław Banzyk oraz na członków zarządu posłowie do sejmiku pp. Wierzbicki i Lapiński.

Dyneburg, 25. 4. (PAT). Rada polskiego zjednoczenia narodowego na Łotwie na swojej pierwszym posiedzeniu wybrała z pośród siebie prezesa rady.

Został nim ks. dziekan B. Wierzbicki.

## Zatrucie winem

Havre, 25. 4. (PAT). Wśród żółg na różnych okrętach stwierdzono wypadki zatrucia winem. Ekspertyza wykazała, że wino zawiera arsenik w ilości, szkodliwej dla zdrowia. W sprawie tej wszczęto śledztwo, a równocześnie wystosowano telegraficznie do wszystkich okrętów ostrzeżenia.

## Katastrofa na lotnisku firmy Bat'a

Mor. Ostrawa, 25. 4. (PAT). — Na lotnisku znanej fabryki obuwia Bat'a koło Ziliny wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot tej firmy musiał lądować, przyczem nastąpiła katastrofa. Pilot i szef oddziału reklamowego ponieśli śmierć.

## Afera oszukańcza Kreugera

Sztokholm, 25. 4. (Tel. wł.). Afera oszukańcza Kreugera zatacza coraz szersze kręgi.

Dzisiejsza prasa wieczorna donosi o znalezieniu przez policję w prywatnym gabinecie Kreugera większej liczby stempli z podpisami znanych osobistości z międzynarodowego świata gospodarczego. Kreuger po uzyskaniu podpisów tych osób kazal robić facsimile, których używał następnie do fałszowania akcyj.

## POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

— Żeby rzucić wszystko i przyjechać...

— A pań?

— Rzucić wiarę ojców... komuni-sta... ojcobójca... — pochylił głowę i mamrotał jakieś niezrozumiałe słowa. Nagle spojrzal Józefowi bystro w oczy. Przyłożył palec do ust. — Szepnął:

— Pst! Kejn Wort! Panu powiem: koniec bliski... — I odszedł, skurczony i złamany, do swego zydlu. Józef czekał jeszcze chwile. Odetchnął dopiero, gdy się znalazł na ulicy. Wrzucił ramionami.

Kielkowało w nim jednak ziarno niepokoju. Dziwna historia! Każdy człowiek obrabia tak swoje kopytko i martwi się. Kto zabił ojca? Brrr! Wstąpił do amerykańskiego szynkara, by podzielić się myślami i wypić szklanceczkę piwa przed obiadem.

— No, pan tak cały dzień za la-dą? — rozpoczął, pociągawszy haust z szumiącej szklanki.

— Trzeba pilnować. Pomocnika wyrzucili. — Czerwona twarz szynkarza pozostawała zawsze nieruchoma, w jakimś kamiennym spokoju. Znany był w całej okolicy z zimnej krwi, która go nie opuszczała nawet w najbardziej drastycznych okolicznościach.

(C. d. n.)

ANTONI KAWCZYŃSKI

## ŁUNA NAD MIASTEM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

7)

Kocie lby, dziury, kałuże i głębokie bruzdy rynsztoków po bokach, oto, jak po macoszemu wielkie miasto traktowało tę dzielnicę. Coprawda, tramwaj świadczył o postępie i cywilizacji, ogromny, czerwony wagon, który co kwadrans dudnił przez ulicę, z wyciem i piskiem skręcał za narożnik wielkiej kamienicy i, zatoczywszy łagodny łuk, stawał na ostatnim przystanku.

Kilka sklepików wzdłuż ulicy wiodło nędzny żywot, zaspakajając popyt na chleb, śledzie, naftę i inne produkty pierwszej potrzeby. Jedyne na narożniku pyszniła się dwoma oknami wystawowymi restauracja z wyszynkiem. Prowadził ją barczasty osobnik, który z kilkoma dolarami w kieszeni powrócił był z Ameryki, gdy „Polska wybuchła”. Widocznie niejednego nauczył się za oceanem, skoro w oknie widać wielki, trochę zatłuszczony plakat tej niezupełnie jasnej treści:

Moja dewiza:

Mocno ciąć, gdy jest w col

Największe kotlety —

— Smaczna kuchnia

Józef, utykając na kamieniach, skierował się poprzez ulicę ku małemu sklepikowi, na którego drzwiach przybity był kawałek blachy z wyblakłym wizerunkiem buta.

— No, panie Zylber? — spytał z progu.

— Kląnam się panu dobrodzieju. — Skulona, czarna postać, przy-cupnięta na zydlu przy szwajskim stole, wyprostowała garb. Ukazały się okulary na dużym nosie, otoczone rozwiązanym, rzadkim zarostem. Wypłuł na dłoń kilka gwoździaków, które trzymał w wargach, i sięgnął z pod stołu parę butów. — Ot, zelówki, jak złoto.

— Ile płacę?

Zylber spojrzal ku niemu: — Dla pana, dwa pięćdziesiąt.

Nie ruszając się z miejsca, owinał buty w starą gazetę i podał. Ale gdy już Józef chwycił klamkę, rzucił za nim:

— Panie dobrodzieju...

— Co?

Zawahał się. Potem dodał:

— Spodziewam się, że bućki będą



## Miasto przyszłości

Rek 1980. Nowy York. Pryncypalne niżej otoczone są 200-piętrowymi drapaczami. Nad płaskimi dachami drapaczy unoszą się całe eskadry samolotów najnowszej typu bez kół. Samoloty unoszą się z miejsca, prostopadłe i lądują na dachach również prostopadłe bez zataczania wirazów. Nad przecieczkami Metropoli unoszą się balony na uwięzi, a w gondolach ich tkwią... policjanci-kierownicy ruchu.

Na tle skrzydlatego i rozświetlanego plectwa samolotów odcina się od czasu do czasu potężne cygaro sterowca lub też obrzydliwa galka balonu. Nagle... bajeczna scena. Wśród największego ruchu zatrzymują się nieruchomo dwa aeroplany jednoosobowe. Śmigła główna przed motorem staje nieruchomo, natomiast boczne propellery, umieszczone na skrzydłach, ruszają wartko. Samolot, w którym siedzi mężczyzna, staje nieruchomo o jakieś dwadzieścia centymetrów ponad drugim, którym kieruje kobieta. Mężczyzna wstaje, balansuje ostrożnie na skrzydle swojego samolotu i przechodzi na skrzydło samolotu swej ukochanej.

Wszystko to dzieje się na zawrotnej wysokości, ponad dachami drapaczy nowojorskich. Współcześni mają nerwy, jak liny stalowe. Zaczyna się flirt, młodzieniec kradnie nawet parę całusów. Nagle dojrzał rozflirtowaną parę i tkwiące nieruchomo od kwadransa dwa samoloty policjant, regulujący ruch. Przeciągle gwizd syreny, sygnał miniaturowym reflektorem — mężczyzna wraca na swego stalowego rumaka. Samoloty ruszają w różne strony.

Oto obrazek przyszłości. Obraz Nowego Yorku w roku 1980 wyczarowany przez Butlera, De Sylve, Browna i Hendersona oraz Stephena Gossona i Ralfa Hammera-saw w potężnym filmie

### „MALŻENSTWA PRZYSZŁOŚCI”

który od jutra będzie prawdziwą sensacją dla całego Poznania. p. 375

## KALENDARZYK

Wtorek, 26 kwietnia 1932.  
Słońce: wschód 4,32 — zachód 19,09 —  
długość dnia 14 godzin 37 min.  
Księżyc: wschód 1,39 — zachód 8,21 —  
przed ostatnią kwadrą.  
Kal. rzk.: Klet i Marcei — jutro Teofil.  
Kal. słow.: Spitimir — jutro Bogufał.

## Zebrania

- Dziś o 9 Kasa Pogrzebowa Stróżów —  
walne zebranie u p. Gaworskiego,  
Nowy Rynek 4;  
o 15.30 Stow. Opieki Polskiej nad Ro-  
dakami na Obczyźnie — walne ze-  
branie w Domu Rzemieślniczym;  
o 16 Zw. Rolników (z wyższym wy-  
kształceniem), w sali Wlkp. Izby  
Rolniczej, ul. Mickiewicza 33;  
o 17 Sodalicia Pań Miejskich (sekcja  
misyjna), w Domu Św. Wojciecha, al.  
Marcinkowskiego 22;  
o 18 Tow. Przyrodników im. Koperni-  
ka w Coll. Minus;  
o 19 Kolo Przyj. Harcerstwa przy 20.  
Pozn. Drużynie — walne zebranie w  
szkole, ul. Działyńskich 41;  
o 19.30 T. S. „Unja” (oddział pływacki)  
u p. Jarockiej, ul. Maszalarska 8a;  
o 20 Tow. Przem. „Jedność” pod wezw.  
Św. Antoniego, w „Ulu”, u p. Ogra-  
bowiczowej, ul. Ślusarska 6;  
o 20.15 Sodalicia Marjańska Akademi-  
ków, w sali sodal. OO. Jezuitów.  
Jutro o 18.30 Rada miejska, w sali ra-  
tuszewej;  
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Św. Ła-  
zarz), w ognisku.

Lekarska Poradnia Przedślubna Polskie-  
go Tow. Eugenicznego, św. Marcin  
nr. 59, I. pr. udziela porad bezpłat-  
nie — Kobiety: w poniedziałki od  
godziny 17—18; mężczyźni: we wtorki  
od godziny 17—18.

## TEATRY

Teatr Wielki: Dziś — „Czar munduru”.  
Teatr Polski: Dziś — „Niezwykła po-  
dróż” — Występ Reduty.  
Teatr Nowy: Dziś — „Karjera gwiazdy  
filmowej”.

## Z TEATRU

„Podróż niezwykła”, sztuka w 3 aktach  
Suttona Vane. Występ Reduty w Tea-  
trze Polskim.

Zaczyna się to jak całkiem porząd-  
ny kawalek z Grand Guignolu. Jest  
to, jak wiadomo, specjalny teatrzyk,  
do którego paryski korzennik, po dniu  
uczciwie przepracowanym i po solid-  
nym objadku, idzie użyć za swoje pa-  
rę franków grozy i strachu. Towar  
jest prima. Napatrzy się pocziwiec  
na zamykanie zdrowych ludzi w do-  
nu maryjatów, na skomplikowane mor-  
derstwa, na zgon marynarzy w zato-  
pionej łodzi podwodnej itp. Przepla-  
ta się to wszystko dla równowagi ja-  
ką śmieszna groteską i monsieur Du-  
rand idzie spokojnie do domu, do wy-  
grzanego łóżka, rad że tak się mocno  
nawzruszał. Na to mniejwielej wy-  
gląda wczorajszy tajemniczy statek p.  
Suttona Vane, którego pasażerowie  
dopóty denerwują się nawzajem,  
sprzecają i krzyczą, póki nie dojdą,

## Gwałty niemieckie na Śląsku Opolskim

Katowice, 25. 4. (PAT). Z Opo-  
ła donoszą:

Akcja wyborcza Polsko - Katolickiej  
Partii Ludowej na Śląsku Opolskim od-  
bywała się, zwłaszcza w ostatnim ty-  
godniu, w niezwykle ciężkich warun-  
kach. Ludność polską na całym Śląsku  
Opolskim terroryzowali bojówkarze ni-  
emiecy. Wypadki teroru były na po-  
rządku dziennym.

Dnia 19 b. m. został pod Opolem na-  
padnięty i ciężko zraniony kolporter o-  
dezw Polskiej Kat. Partii Ludowej, któ-  
remu napastnicy zadali ciężkie rany w  
głowę łomem żelaznym oraz złamali  
dolną szczękę. Stan ofiary napadu jest  
bardzo groźny.

W ubiegły czwartek w pow. sycow-  
skim niemiecka bojówka napadła na  
6 roznoscieli odezw polskich i pobiła  
ich do krwi. W Łychiniu w pow. ko-

zielskim grupa młodzieży polskiej zo-  
stała podstępnie napadnięta w lesie i  
ciężko pobita.

W przededniu wyborów zgraja bo-  
jówkarzy niemieckich, uzbrojonych w  
dragi, napadła w Małym Kotorze na  
grupę funkcjonariuszów polskiej par-  
tii, ścigała ich z rowerów, które zni-  
szczyła, a następnie pastwiła się nad  
Polakami, bijąc i raniąc ich dotkliwie.  
Z trudem tylko udało się Polakom ująć  
z życiem z rąk napastników. Równoc-  
ześnie na całym Śląsku rozrzucono o-  
gromną ilość ulotek, zohydających Pol-  
skę i wzywających ludność polską do  
wstrzymania się od głosowania.

„Nowiny Opolskie” podają, że znany  
z antypolskich tendencji ks. prałat Ku-  
bis zwołał do zakrystji dużą ilość Polek  
z okolicy i usiłował nakłonić je, aby  
głosowały na listy niemieckie.

## Niezwykła tragedia rodzinna w kolonii rosyjskiej w Warszawie

25-letni student zamordował nożem swą matkę — Matko-  
bójca-zboczeniec symuluje obłęd

Warszawa, 25. 4. (Tel. wł.) —  
Onegdaj wieczorem w niezwykłych o-  
kolicznościach zamordowana została  
45-letnia Elżbieta Rejgbaumowa, wdo-  
wa po rosyjskim prokuratorze Moro-  
zowie, nauczycielka muzyki i śpiewu,  
zamieszkała z dwoma swymi synami  
z pierwszego małżeństwa, Wsiewołodem  
i Witalisem.

Ten ostatni ma lat 25 i jest słucha-  
czem szkoły im. Wawelberga i Rot-  
wanda.

W sobotę Witalis Morozow zdawał  
egzamin i wrócił do domu bardziej  
niż kiedykolwiek podniecony.

Okolo godz. 9 wieczorem, gdy star-  
szy syn pozostał sam z matką, nagle  
powstał między nimi jakiś incydent.

Jak twierdzą sąsiedzi, słyszeli oni  
następujące słowa Rejgbaumowej,  
skierowane do Witalisa, który zdrad-  
zał jakieś nienormalne objawy:

— Co ty robisz? Czyś zwarjował?  
Słowa te wypowiedziane były dość  
głośno. Po chwili usłyszano podejrzane  
jęki. Syn zadał matce kilka ran  
nożem.

Chłopczyk — sąsiadów ukradkiem  
wszedł do mieszkania Rejgbaumowej.  
Oczom malca przedstawił się okropny  
widok. Ujrzał sąsiadkę poranioną i  
zalaną krwią. Natychmiast podniósł  
alarm.

Tymczasem obecny jeszcze w po-  
koju Witalis M. zmył pod wodociąg-  
giem krew z noża, poczem, zostawiw-  
szy drzwi otwarte, wybiegł z mieszka-  
nia.

Na miejsce przybyli lekarz pogoto-  
wia i przedstawiciele policji. Rejg-  
baumowa nie dawała już żadnych zna-  
ków życia.

## Teatr świetlny „Słońce”

Dziś we wtorek  
nieodwołalnie poraz ostatni  
przepiękny film egzotyczny  
realizacji W. S. van Dyke'a pod tyt.

## Kochanka z Tahiti

z 377

## Zagadkowy szkielet

Podczas prac kanalizacyjnych w  
Kcyni wykopano szkielet mężczyzny,  
który leżał w ziemi conajmniej lat  
dwadzieścia.

W miejscu, gdzie wykopano szkie-  
let, była kiedyś karczma Żyda Kohna.  
Istnieje podejrzenie, że jest to szkielet  
człowieka zamordowanego. (k.)

## Starożytny grobowiec pod Wągrówcem

Rolnik p. Plewa odkrył w Rgielsku  
w powiecie wągrówckim podczas o-  
rania starożytny grobowiec. W ka-  
miennym grobowcu znajdowała się  
urna.

Sprawą zajęły się odpowiednie  
czynniki. (k.)

## Wiadomości potoczne

### Z POMORZA

— Wejherowo. (Samobójstwo.) Kre-  
ślarz z kierownictwa pomiarów wybrzeża,  
21-letni Władysław Pawelec z Wejherowa  
rzucił się na linię kolejowej Wejherowo-  
Gdańsk pod nadchodzący pociąg i został  
przejechany na śmierć. Denat. pochodzi  
z Pacanowa. (x)

## TEATRY

### Z Teatru Polskiego

Sztuka W. Suttona „Podróż niezwy-  
kła”, która wzbudziła na wczorajszej  
premjerze wyjątkowe zainteresowanie,  
ukaze się dziś, we wtorek, po raz drugi  
i ostatni, w wykonaniu Reduty, wystę-  
pującej gościnnie na scenie Teatru Pol-  
skiego.

W środę wraca na afisz rewelacyjna  
sztuka znakomitego poety Karola Hu-  
berta Rostworowskiego „U mety”.

### Przedstawienie szkolne

W środę o godz. 3 popoł. przedsta-  
wienie dla młodzieży szkolnej „Romeo i  
Julia” Szekspira. Ceny od 1 zł do 30 gr.  
Zniżki przysługują tylko młodzieży  
szkolnej i towarzyszącym jej nauczy-  
cielom.

### Z Teatru Nowego

Dziś „Karjera gwiazdy filmowej”,  
niesłychanie zabawna krotocwila  
głośnego pisarza Antoniego Marczyń-  
skiego, osnuta na tle stosunków w  
świecie filmowym.

„Mariusz” — jedno z najpiękniej-  
szych zjawisk scenicznych, słynna  
sztuka M. Pagnola, odegrana zostanie  
na ogólne żądanie publiczności jeszcze  
we środę i czwartek.

Marja Przybyłko-Potocka, najwięk-  
sza współczesna artystka polska, wy-  
stąpi gościnnie tylko 3 razy, a to w  
piątek, sobotę i niedzielę w swej naj-  
głośniejszej roli Heleny Topolskiej w  
„Lekkomyślniej siostrze” Perzyńskiego.

### Z Teatru Wielkiego

Dziś świetna operetka „Czar Mundu-  
ru”, do której nastrojową muzykę napi-  
sał znakomity kompozytor polski prof.  
Michał Świerzyński.

We środę „Królowa Kina” z J. Fon-  
tanówną w roli tytułowej i najlepszym  
komikiem polskim Wł. Bratkiewiczem.

W sobotę premjera nie wystawianej  
jeszcze nigdy w Poznaniu melodyjnej  
opery Bizeta „Połtawiacze Perel”, w któ-  
rej wystąpi gościnnie światowa sopra-  
nistka p. H. Lipowska, znakomita arty-  
stka sceny stołecznej oraz doskonały  
baryton Opery warsz. p. Wiśniewski.

## Samobójstwo czy wypadek?

Na torze kolejowym między Jaro-  
cinem a Mieszkowem znaleziono zwło-  
ki dawniejszego urzędnika miejskie-  
go Drużbickiego z Dobrzyca. Ostat-  
nio był on kupcem, któremu interesy  
szły coraz gorzej.

Narazie nie ustalono, czy śp. D.  
padł ofiarą wypadku, czy też targnął  
się na życie w przystępie depresji. (k.)

że już dawno pomarli. Jest to mia-  
nowicie okręt nieboszczyków. Wie-  
zie pastora, praczkę, wielką niby da-  
mę, wielkiego spekulanta, nałogowe-  
go pijaka, parę młodziutkich kochan-  
ków i przez dwa akty żegluję wcale  
nieźle po wodach Grand Guignolu.  
Potem wszystko się psuje, mianowi-  
cie:

Nieboszczycy, którzy płyną do swe-  
go tajemniczego celu, to concept tea-  
tralny dobry i poręczny. Od czasu do  
czasu coś świnię, coś palnie w bęben,  
scena się zaciemni, ludzie rozmawiają  
niedomówieniami, boją się — wogóle  
nie wiadomo, co będzie dalej. Konto  
grozy duże i rozsądnie wycięzione. Z  
drugiej strony ta nowoczesna łódź  
Charona jest komfortowym parów-  
cem, wszystkie tajemniczości dzieją  
się w barze okrętowym, przy whisky  
i przy lemoniadzie (co kto woli). Jest  
więc i moment groteski. Rozwiązać to  
w trzecim akcie np. jako sen, a byłby  
zupełnie możliwy fabrykat teatralny.  
Tymczasem p. Sutton Vane zaczyna

właśnie wtedy płać się w jakichś ba-  
zarowych mistycyzmach, wprowadza  
coś niby sąd ostateczny (dokonywany  
przez tłustego ober-pastora w białej  
marynarce, który rozdziela nagrody i  
kary!) i osiąga tem nader szybko gra-  
nicę, dzielącą przebaczalny nonsens  
od rzeczy wysoce niesmacznych a na  
dobitek nudnych swą upartą pendan-  
terją. Dla mnie przyjemniej są nie  
do wytrzymania te przy wódeczce to-  
czące się debaty o rzeczach ostatecz-  
nych, to robienie melodramatu z naj-  
poważniejszych i najbardziej wewnę-  
trzych spraw każdego człowieka. W  
dodatku to nastrojowe gadanie, bę-  
nienie i gwizdanie ciągnie się w fina-  
le bez końca, tak, że statek nieboszczy-  
ków odplywa z powrotem opóźniony  
przynajmniej o dobry kwadrans. Po-  
rządne linie okrętowe tego nigdy nie  
robią.

Dotychczas Reduta jeździła z re-  
pertuarem dobrym i wyłącznie pol-  
skim. Miała w tem rolę do spełnie-  
nia i zasługę do zyskania jako porząd-

ny teatr objazdowy. Składali ją na  
tych podróży przeważnie młodzi a-  
depci, o których klasztornej wspólno-  
cie życia i bezinteresownym zapale do  
sztuki krążyły bardzo sympatyczne le-  
gendy. Między kapłanami Melpome-  
ny stanowili rodzaj zakonu zębrzą-  
cego, żywiącego się korzonkami i  
praktykującego nieraz surowe posty,  
gdy kasa była licha, byle grać, grać za  
każdą cenę. Ta obecna ich podróż  
jest jak na Redutę istotnie nie z wy-  
kła. Dotychczas odbywali zupełnie  
inne. Prawda, że i skład zespołu tak-  
że się zmienili. Reduta widocznie  
przytuliła bezrobotnych aktorów z  
różnych scen, bo między nieboszczy-  
kami na statku migają się nam znajo-  
me twarze, których przynależność do  
redutowych tercjarzy Melpomeny jest  
niespodziewana i bardzo świeża. Na  
pozyskaniu fachowych aktorów nic  
Reduta nie traci, ale odnawiając ze-  
spół, można zachować dawny reper-  
tuar polski, dokonać czegoś i zarobić  
na uznaniu. W. N.



KINO „METROPOLIS“

Dziś we wtorek, dnia 26 b. m. nieodwołalnie poraz ostatni

„KAPITAN WHALAN“ z Gary Cooperem w roli tytułowej

Jutro, t. j. w środę 27 b. m. wielka premiera amerykańskiej komedji p. t.

„5 MINUT PRZED ŚLUBEM“ — Charlie Chaplin — Buster Keaton i Harold Lloyd — film ten uznali za „arcydzieło“

W służbie żywego słowa

Właściwie, co to jest Reduta, nikomu tłumaczyć nie trzeba. Poznań i cała Wielkopolska zna i pamięta ją dobrze z licznych przedstawień, choćby „Księcia Niezlomnego“, z którymi niejednokrotnie objeżdżała nasze województwo. Ale — przy okazji obecnego objazdu — może dobrze będzie powtórzyć sobie i przypomnieć.

Maszerują więc do p. Edwarda Zielińskiego, kierownika tego zespołu, który gra dzisiaj w Teatrze Polskim sztukę Suttena „Podróż niezwykła“.

Wywiad odbywa się za kulisami, w garderobie, wśród szminek, luster i kostjumów. Otoczenie bardzo sprzyjające rozmowie o entuzjastach teatru, którzy nawiązując do jakichś średnio-wiecznych rybałtowskich tradycji, włączają się od miasta do miasta, wędrują, jak banda cyganów, aby wszędzie, gdzie inny teatr nie dociera, nieść żywe słowo.

Zacznijmy od początku — proponuję panu dyrektorowi.

— O, to już dość stare dzieje. Reduta istnieje czternaście lat, powstała bowiem w roku 1918. Założył ją nasz mistrz, Juljusz Osterwa razem z prof. Mieczysławem Limanowskim. Początkowo istniała jako instytut teatralny, którego ideą było wydoskonalenie gry zespołowej. Wstępowali do niej zarówno starzy aktorzy, jak i młodzi adepci sztuki scenicznej, którzy przedtem żadnej szkoły nie kończyli i nigdzie nie występowali. Osterwie chodziło o to, aby w każdej wystawianej sztuce wszystko było ważne: każda rola, tytułowa i „ogon“, właściwie, aby nie było „ogonów“ i statystów. Tak samo każdy szczegół dekoracyjny, czy kostjumowy — był przemyślany i opracowany. Miała wiedę „Reduta“ do rozporządzenia salkę w Warszawie, obok Teatru Wielkiego. Potem przenieśliśmy się do Wilna. I tutaj powstała myśl zorganizowania teatru objazdowego.

Na kresach wschodnich istnieje wiele małych miasteczek, które nie słyszały poprostu o polskim teatrze, nie słyszały polskiego mówionego ze sceny słowa.

Pierwszy objazd był przyjęty z takim entuzjazmem i w tych wschodniokresowych miasteczkach znaleźliśmy taki podatny, a zupełnie niewyzyskany grunt, że myśl teatru wędrownego, przeznaczonego dla nich przedewszystkiem, postanowiliśmy dalej prowadzić.

Dziś teatr objazdowy jest jedynym terenem działalności Reduty. Bazę swoją mamy w Warszawie. Jest to ładny, obszerny lokal przy ul. Kopernika. Tam mamy bibliotekę i archiwum teatralne, tam przygotowuje się i opracowuje sztuki na wyjazd, tam wreszcie odbywa się pierwsze próbnego przedstawienie.

I dziś mamy poza sobą dorobek, z którego możemy być dumni. Reduta w czasie swych objazdów odwiedza 215 różnych miast. Nie z każdym wprawdzie przedstawieniem możemy być w każdym mieście, ale te miasta są terenem naszego działania. Mapa, która wisi w naszym warszawskim lokalu i na której wykreśla się szlaki

naszch podróży, przedstawia się imponująco.

— Czy w objazdach jest tylko jeden komplet „Reduty“?

— Dwa. Jeden jeździ ze sztuką Marowicz - Szczepkowskiej „Sprawa Moniki“, a nasz — podróżuje z „Niezwyczajną podróżą“. Chętnie objeżdżamy kresy zachodnie. Dwa przedstawienia dajemy w Poznaniu, 27-go będziemy w Grodzisku, a potem dzień po dniu: Wolsztyn, Leszno, Rawicz, Gostyń, Krotoszyn, Sępca, Koło, Konin.

— Z funduszami jest oczywiście ciężko?

— Dostyć! Dawniej mieliśmy pomoc i subwencje państwowe. Teraz, poza pewnymi ulgami kolejowymi, musimy liczyć tylko na własne siły i na publiczność. W myśl naszych zasad nie reklamujemy się szumnie, bo na programach i afiszach nie pisze się nawet nazwisk wykonawców. Choć i w naszym zespole mamy siły, których ogłaszanie pociągnęłoby publiczność. Poznań zna z dawniejszych występów pp. Zielińską, Sławińską, Lisowskiego, Orłowskiego, Rychłowskiego. Ale — u nas gra zespół, a nie poszczególne artystki.

Przepraszam p. kier. Zielińskiego, żem go tak wymęczył i kończę wywiad życzeniem, aby przedstawienia w miastach wielkopolskich gromadziły tłumy publiczności. T. Krasz.

Samobójstwo

Warszawa, 25. 4. (PAT). Prasa donosi, że zamieszkały w hotelu Wiedeńskim Adam Baran, student U. P., liczący lat 20 popełnił samobójstwo. Pozostawił on list, adresowany do kolegi i tłumaczący przyczynę samobójstwa sprawą, której „w inny sposób rozwiązać nie mógł“.

Niezwykły raid

Warszawa, 25. 4. (PAT.) Psycho-kryminolog Langsner demonstrował

wczoraj prowadzenie samochodu z zawiązanymi oczami.

Niezwykły ten raid odbył się na trasie od wiaduktu mostu Poniatowski przez wybrzeże Kościuszki. Raidowi przyglądały się tłumy publiczności.

SPORT

Gry sportowe

O mistrzostwo kl. A Pozn. O. Z. G. S. spotkały się drużyny „AZS“ i „Warty“. W konkurencji męskiej zwyciężył „AZS“ w koszykówce 32:5, w siatkówce 30:13; w konkurencji żeńskiej w koszykówce również zwyciężył „AZS“ 8:6, oddając w siatkówce punkty walkowerem. Mecz towarzyski w siatkówkę drużyn żeńskich dał wynik 28:22 na korzyść „AZS“ (ig)

Turniej międzyszkolny koszykówki o puchar dyr. Czajkowskiego przyniósł w pierwszym dniu następujące wyniki: gimn. Czajkowskiego I i gimn. Bergera 19:15 (13:7), gimn. Paderewskiego i gimn. niemieckie 38:1 (18:0), gimn. Kantego i gimn. Czajkowskiego III 24:7 (14:2), gimn. Paderewskiego II i gimn. Czajkowskiego II 21:2 (10:2), Sem. Naucz. i gimn. Marij Magdaleny 27:18 (21:9). (wz)

Hippika

W ostatnim dniu konkurów hippicznych w Gniewie rozegrano przy 98 startujących „myśliwski konkurs pocieszzenia“. Zwyciężył por. Byliński (CWA) na „Rabusiu“, 2) por. Dąbski-Nehrlich (7 d. a. k.) na „Regencie“, 3) por. Ruciński (CWA) na „Reszce“, 4) por. Gutowski (17 p. ul.) na „Skaucie“, 5) por. Nagórski (7 dak.) na „Mistrzy“, 6) por. Nowak (7 pac.) na „Oliwerze“, 7) por. Radwan (25 pal.) na „Kingu“, 8) por. Bryliński (CWA) na „Niespodziance“, 9) por. Byliński na „Mimozie“ i 10) por. Dąbski-Nehrlich na „Lazanie“.

Organizacja, spoczywająca w rękach p. Sylwestra Gramzego, dobra. (br.)

Motocyklizm

W Ostrowie odbyły się wyścigi na torze żużlowym zorganizowane przez Ostrowski Klub Motocyklistów. Po biegach eliminacyjnych (10 okrążeń po ok. 550 m) w finale na 5 okrążeniach zwyciężył Olejniczak (Pleszew) w czasie 2:59,2, 2. Stach (Jar.) 3:03, 3. Kaczmarek (Ostrów) 3:07. Startowało ogółem 10 zawodników. (Tel. wł.)

Lekka atletyka

Walasiewiczówna za trzy miesiące stanie się definitywnie obywatelką amerykańską, bowiem ukończyła 21 lat. W barwach Stanów Zjednoczonych startować będzie ona w tegorocznych igrzyskach olimpijskich, w sierpniu w Los Angeles. Przed dwoma laty Walasiewiczówna reprezentowała Polskę na kobiecych igrzyskach olimpijskich w Pradze i zdobyła wówczas szereg cennych sukcesów, w tem dwa mistrzostwa olimpijskie.

Pięściarstwo

Zwycięstwo „Gedanji“. W sali stoczni gdańskiej rozegrane zostały towarzyskie zawody pomiędzy „Gedanją“ a klubem niemieckim „Amateurs Boxclub“. Zwyciężyli pięściarze polscy w stosunku 10:6.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Apollo“ wyświetla film p. tyt. „Chama“. W każdym nowym polskim filmie staramy się doszperać, jaki postęp wnoszą od naszej kinematografii. Co można zapisać na plusy „Chama“? Przedewszystkiem zdjęcia z natury. Operator p. Wywoko daje tu poprostu koncert. — Nachwycał masę ślicznych a fotograficznych widoczków i bardzo ładnie utrwalił je na taśmie. Wogóle operatorowi należy się tu pierwsze słowo uznania, nie tylko bowiem plenery, lecz i wnętrza wypadły bez zarzutu. Sceny ludowe, jak procesja, żniwa, prądky — podchwyczone są bardzo umiejętnie. Gra aktorów nie nadawałaby się również do „objeżdżania“. M. Cybulski przemysłał rolę tytułową i na swój sposób ją postawił. Jego Franek wypadł może zbyt inteligentnie — ale z tem można się pogodzić. K. Ankiewiczówna miała dobrą sposobność do wykazania temperamentu aktorskiego i wykorzystała ją. Słowem — aktorsko sprawa przedstawia się zupełnie dobrze. Reżyserja natomiast zawiodła na całej linii. Film jest skleiony niezdarnie; rwie się to na wszystkie strony, popycha napisami, a w rezultacie denerwuje najprzychylniej usposobionego widza. Szkoda! Fragmenty „Chama“ możnaby pokazywać zagranicą, ale całości — ani rusz. Nadprogram — tygodnik filmowy „Paramountu“. (ver.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 25 kwietnia 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań . . . .	7 1/2	—	100 zł	—	57,15	47,20	33,—	—	28,45	377,87	57,70	79,41
Warszawa . . .	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,20	—	—	—	—	—	—
Gdańsk . . . .	5	173,52	100 Gd. gld.	174,70	—	82,67	—	—	—	658,50	—	—
Berlin . . . .	5 1/2	212,34	100 R. M.	211,30	—	—	15,63	23,72	603,—	802,75	122,60	168,70
Belgia . . . .	3 1/2	123,94	100 belg.	124,80	71,28	58,97	26,50	14,—	355,—	—	72,15	90,35
Bukareszt . . .	7	172,—	100 l.	—	—	—	2,520	622,—	—	20,14	3,07	—
Budapeszt . . .	6	155,90	100 pengo	—	—	—	30,—	—	—	423,—	—	—
Holandj. . . .	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	360,95	206,50	170,53	9,16	40,81	—	—	208,65	287,60
Kopenhaga . . .	5	238,88	100 k. d.	—	—	85,86	18,27	20,40	520,—	—	105,50	144,50
Londyn . . . .	3	43,38	1 funt szterl.	33,25	18,92	15,66	—	3,76	94,25	125,45	19,25	26,55
Nowy York . . .	3	8,91,41	1 dolar	8,91	50,949	4,209	371,—	—	25,38	33,71	515,25	709,20
Paryż . . . .	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,08	20,08	16,58	94,31	3,94	—	132,85	20,29	28,02
Praga . . . .	5	180,62	100 k. cz.	26,37	15,10	12,465	125,—	—	75,20	—	15,25	21,01
Rzym . . . .	6	172,—	100 l.	45,85	—	21,63	72,18	5,14	130,45	173,72	26,50	37,—
Szwajcaria . . .	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,05	98,90	81,67	19,13	19,42	493,—	654,87	—	137,90
Sztokholm . . .	5	238,88	100 k. szw.	—	—	77,47	20,32	18,27	—	—	94,—	123,—
Wiedeń . . . .	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	31,12	—	—	379,50	—	—

Willa

9 pokoi, ogród, garaż, stajnie, 8 klm. od Poznania, komunikacja kolejowa i autobusowa co 1/2 godz., jezioro, las, nadaje się na letnisko, zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Kurjer Poznański zw 14389

Rządce gospodarczego

w wieku 41 lat, z 16-letnią praktyką w majątkach intensywnie zagospodarowanych, energicznego i dzielnego rolnika, który traci obecną posadę wskutek wydzierżawienia majątku, mogę sumiennie polecić. zw 14339 Stanisław Zółkowski, Kadzewo, p Śrem.

Słoneczne mieszkanie

w najzdrowszej części miasta, 4 pokoje, kuchnia etc., willa, I. piętro, oddam zaraz solidnym lokatorom. Oferty Kurjer Poznański zp 14 400

1 SPRZEDAŻE

Zwracam uwagę

iż przeniosłem mój skład trykotażu z Maształarskiej 6 na Wielkie Garbary 39 i polecam trykotaż damskie, męskie, dziecięce, pończochy, pończoszki, skarpetki najlepsze gatunki ceny dostosowane do kryzysu. Marja Grabowska, Wielkie Garbary 39, tuż przy Wodnej. Pp 54.484

Głośnieki

i głośnieki nowoczesne za bezcen wyprzeda Bytner, Dąbrowskiego 79. p 376

5 KUPNA

Repozytorjum

do kolonialki kupie. Zgłoszenia z ceną Kurjer Poznański zdpw 52 764

Półcieżarówki

używanej lecz w dobrym stanie nowoczesnej konstrukcji Ford lub Chevrolet poszukuje się. Oferty z podaniem ceny należy nadsyłać pod adres: L. Waśk Gniewkowo, pow. Inowrocław. zdw 52 403

Wage

stołowa do składu kupie. Zgłoszenia z ceną Kurjer Poznański zdpw 52 763

6 KAMIENICE

Śliczną wille

nowoczesna, wolna, w ładnym mieście, niedaleko Poznania, sprzedam tanio tylko wprost zdecydowanemu refleksantowi lub zamienię na inny obiekt. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdpw 52 685

Kamienicę

Poznań tanio sprzedam 28 000 wpłaty dobrą hipotekę 8 000 gotówkę Kudliński, Nięgowolskich 10 a, tel. 6039. p. 378

26 ROZRYWKA

Dźwiękowe Kino Odeon Wyświetla od dziś potężny dramat p. t. Graj Cyganie. — Ceny zniżone. z 374

28 WOLNE MIEJSCA

Za wypożyczenie tysiąca złotych dam współdzielał pracy. dochodach biura. Zabezpieczenie zupełne. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 52 048

Przedpłata

na maj 1932 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnieniem kwartalnie zł 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00 w innych krajach zł 11,00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072. filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznoimi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18:30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża d. wydania wieczornego drobne do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10 większe dłuższe według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde lalse słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada